Misiowe opowieści

Mao i Mirino

Autor: Pati

Hasając na leśnej polanie, w pewnym momencie, w kępie traw Miś ujrzał coś niezwykłego. Ostrożnie podszedł bliżej. A gdy był już przy kamyku ten wzniósł się do góry i ułożył na łapce Misia. Miś bardzo się przejął, nie chciał upuścić kamyka na ziemię. Delikatnie zamknął łapkę i pobiegł z nim do chatki. Tam ułożył kamyk na poduszce. Usiadł obok i wpatrywał się w niego. Mijały minuty i nic się nie działo. Aż nagle kamyk przemówił:

- Jestem Mao. A Ty?

Miś bardzo się zasmucił, bo nie miał imienia.

- Jestem Misiem bez imienia.

Mao powiedział:

- Jestem Ci wdzięczny za to, że zabrałeś mnie do swojego domku. Wymyślę dla Ciebie imię, żebyś już nigdy nie był smutny.

Po chwili Miś usłyszał:

- Mirino! Tak będziesz się nazywał.

Miś bardzo się ucieszył, że zyskał imię i niezwykłego przyjaciela.

Pokoloruj misia